



1316

I

Moq. St. Dr.

P

Kal kome

rodety

XII. 74.

900.

2475.

16

⑤

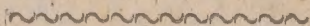
SU



# G Ł O S

ZA

## SUKNIA POLSKA.



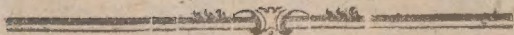
---

Patrius quondam, male latus hæret.

Filio thorax, — — — —

*Sarbiev: Libr. 1. Ode 18.*

---



Roku 1788.



1316. I.



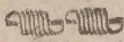
# G Ł O S

## ZA SUKNIĄ POLSKĄ



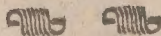
**I** także już sami sobie znać więcej niehcemy!... Ledwie że nie do Imienia Narodu, wyparliśmy się wszystkiego co tylko jest *Polszczyzną*!.... Suknia, język, służba, obyczaje nawet = te słodkie, y niewinne Ojców naszych obyczaje = Synóm ich, tak są obce, że nie trzeba więcej, iak lat dwudziestu, a pisma głosić będą za starożytność, że byli kiedyś Polacy.





Každy iakby pożyczany tylko swojej Oyczyźnie, Polakiem się zwać chce, Cudzoziemiec duszą y charakterem... Już suknia, już język przyięty obcy, kontusz w wyszydzeniu, a kto nad oyczytły nieumie innego oślatni nieuk: = *Meo quidem iudicio, non recte sapit ille, qui spretis Patrie, moribus, gaudet alienis.* Euripid. in Dycłyż.

Kto się wyrzeka oyczytłych znamion, wyrzeka się ten y Oyczyzny... Rzym póty był całemu Światu groźny, poki się doń Greckie nie zakradły nowości.... Wygaśł duch bohaterstwa, duch męstwa, a podła miękkość osłabiwszy zaśtalone ramie, z nieuleknionych Rycerzów, Zwycięzców słu Królów, y słu Narodów, dała widzieć zniewieściałe Rzymiany, upadających pod iarzmem Tyranów,



y nakoniec w kaydanach u swoich  
niegdyś niewolników.

Ten Naród, ta Polska, pogrom  
Północy.... Naród dzielny y powa-  
żany, pod którego orężem upadał  
nieraz zuchwały zawistnik.... Naród  
wolny, którego przyjaźni y naymo-  
cnieysfi szukali Królowie, dziś sromo-  
tną okryty wżgardą w oczach Euro-  
py, rozdarty na części, bez sił, bez  
skarbów, zostawiony losowi, drzy u-  
lękniony na pierwszy szczyk broni  
Sąsiada. = Epoka upadku Polski, jest  
iedno-czesną Epoką zawoźnych Cu-  
dzoziemskich zbytków.

Sześćdziesiąt y więcey lat panowa-  
nia Augustów, w gnusnym uspiwszy  
Naród pokoiu, powoli niedołężnym  
czyniły.... Wielki Król, y wielki

Woiownik Sobieski w iednym grobie z sławą y cnotą Polaków poległ... Przed nim to ostatni raz ieszcze krociowy Muzułmanow oręż pierzchał, pod Wiedniem, kiedy Jan 30,000 kontuszow wywiodł do boiu, chociaż całe fraczkowe Imperium, dość silne aby dwakroć sławiło zbroynnych nie mogło oprzeć się Machometa potędze.

August II. zarażony zbytkiem iako Pan lubieżny, pierwszy w Polsce otworzył Szkołę marnotrawstwu... Co przemysł y handel kilku wiekow, twardą pracą y hazardem wniósł do krainu skarbów, co zwycięzca po nieprzyjacielu wziął łupem, zbytek w kilku leciech wydarł, do ostatka.... August był pierwszy dla którego przypodobania Panowie odmienili suknie,... Zaraz osłabiał



duch patryotyzmu.... Y kiedy Ka-  
 rol wtrącał do Korony Stanisława,  
 Naród, iakby sobie obcy nieumiał  
 w iedno złączyć sił, y umysłów.

Albo niedość żeśmy Polakami, al-  
 bo że niemi iesteśmy wstydliwie....  
 Tak ciemnie czuć здаią się, którym  
 ięzyk, stróy, y charakter przysposo-  
 biony obcy.... Coś to musi być  
 za Naród zchańbiony, y cechą sro-  
 moty okryty, którego Mieszkańcy  
 wyrzekają się, że ich jest Ojczyzną....  
 Obyczaje y Geniusz tego Narodu  
 musi być dziki, którego Mieszkań-  
 cy przyswajają y biorą obyczaje cu-  
 dze....; Tyśiące Polaków, którzy o-  
 prócz Ojczyńskiego imienia, niczym iuż  
 więcej nie są Polakami, gwałtownym  
 y ślepo działanym przykładem świa-  
 dkami temu stają.

Przez uprzedzenie, y dziwactwo  
Naród zkaził swoją wielkość, znie-  
ważył swoje przymioty, a tracąc na-  
gle szczęśliwość y sławę, żeby już nic  
niezaśtało, co by mogło wyrzucać ie-  
go podłość, przelał się w obcą po-  
stać.

Oto my już ani więcej, Polakami  
ani tym ludem wolnym, którego los  
w sąsiadach zazdrość niecił.... Oblą-  
kani.... bez rządu.... bez iedno-  
ści.... iesteśmy razem wszyscy.....  
każdy oddzielny....

Y zwycięzki oręż y rada przezor-  
na nie mogłaby do tey wielkości sto-  
pnia wynieść Polskę, w której ją pod  
panowaniem Stefana y Zygmunta III.  
cała z postrachem y uwielbieniem  
widziała Europa.... Mądrego styru,

byłyby bez skutku, albo beczynne  
 usiłowania.... Woysk dzielne mę-  
 stwo byłoby osłabłe, albo gnuśne.==  
 Obyczajow ostrość.... surowa ie-  
 dnostayność charakteru y umysłow...  
 Dusze obcemi nieskażone przywara-  
 mi, te skuteczniej przyłożyłyby się, do  
 utrwalenia naszej szczęśliwości, niż  
 wszystko, co nazywamy heroizmem,  
 bohaterstwem.

Kto się niechce bliżej przypa-  
 trzyć skutkom, które w wolnych Na-  
 rodów dzieiach rychłe zmiany dają...  
 Ten raptowny ich wzrost.... Upa-  
 dek ich nagły.... Handel, Rolni-  
 ctwo zakwitłe.... Y znowu opusto-  
 szane miasta, nieuprawne skiby... Spo-  
 koyność, bezpieczeństwo, dla każde-  
 go czuła sprawiedliwość.... już gwał-  
 ty, zabójstwa, mordy, skwiry ludu  
 uboższego.... Te tryumfalne zwy-



cięstwa, te zawoiowanie Kraiow... już nie spodziane przeyscie pod iarrzmo niewoli y samowładztwa.... Kto mówię: niechce się zagłębić w tey przepaści związków y ogniów, które w wolnych Narodach, między całą Rzeczpospolitą, a każdym z osobna Obywatelem są nieprzerwane, nie będzie pewnie mógł posłrzyć, że skazzenie obyczajów, wyzucie się z właściwych przymiotów, naywięcey obalaia y niszcza Państwa, choćby tych trwałość wiekami była ustalona. ≡ *Reipublice corruptela non alia magis ex re nascitur, quam, ex delictis.* Demost.

Zbytek każdy wātłąc siły, niszczy y władzę umysłu.... Ta zaraza tym szkodliwiey że ukradkiem, pożera razem majątek, sławę, dzielność, y ducha.... W rządzie Republikantskim

jest on trucizną, przeciw której tru-  
 dne lekarstwo..... Jey gwałtowne  
 skutki morzą szlachetność, y wspan-  
 niałość a gniezdzą podłość y bo-  
 iazn.... Pieśczota, y miękka roz-  
 kosz, w nieodstępney spółce idąc z  
 zbytkiem, obdziera z męstwa, a ha-  
 niebnę trwogę w korzenia.... Nie-  
 spracowany, y trwały na nacyjęsze  
 trudy Zołnierz, staie się odtąd śla-  
 bym, y niedołężnym Niewieściu-  
 chem.... Gorliwość niknie.... Mi-  
 łość Ojczyzny, niezafłona dzielno-  
 ścią serca ślabcie.... Bogate dzie-  
 dziełwa, po Pradziadach wzięte roz-  
 sypane.... Tam naga nędza, gdzie  
 złote podwoie świeciły się.... Broń  
 co ią na pół rzdza ziadła, mgła ręka  
 podnieść nie zmoże.... Ten stracił  
 przez zbytki wszystko, niema, czym  
 reszty poturbionego utrzymać życia  
 kupczy losem Narodu, albo sprawie-  
 dliwością. = O! co za sromotny o-

braz!.... My przecie Polacy jesteśmy jego oryginałami....

Wstyd nam że natura bogacząc lud Polski, dała mu wszystkie przymioty, które poważnym wspaniałym y słodkim go czynią.... My nieprzezorni, żeby wszędy zanieść nasienie zbytku, y charakter duszy raczyliśmy nim zeszpecić.... A ztąd już łatwo było pozwolić sobie, daley postępując z dziwactw do dziwactw, stroj Nad-Dziadów naszych zamienić, na krótki.... Rodowity język pohańbić, przyznać mu jakąś niedoskonałość...

Mylę się;.... Owszem aby łatwiej w nas wygasić mogliśmy, y cnoty, y przymioty z krwią nam wlane, zaczęliśmy od powierzchowności, aby tym wolniej w głąb duszy wstąpić... Zdar-



liśmy nayprzód z siebie szatę Oyców  
naszych, aby ozuchwaleni na ie-  
dnym, rzucili się na zniszczenie y  
ozdób serca.

W Oyczyźnie moiej, pierwszy o-  
biekt na który napadam, y którym  
się z ukontentowaniem oczy moje  
pasą, pamięć mi słodką wznawia, o-  
wych Wielkich Kazińmierzow, Wła-  
dyławów, Sobieskich, Zamoyских,  
Chodkiewiczow.... Ale kiedy razem  
wyszukiwam, gdziebym mógł złożyć  
w ich potomkach moją za cały Na-  
ród wdzięczność,.... Obzieraam się....  
Nie mogę postrzec Polaków... w Pol-  
szcze ich szukam... Coż siedzieie...!  
Bliski wiek, od nieopłakaney tych  
Wielkich Mężów śmierci,... Naród  
akiś obcy y nieznany posiadał ich zie-  
mię....

Polacy!... Czy już oręż Naiezdzey  
 wygubił wasze plemie?... Czy przed  
 mocą iego ułapiliście z Oyczyſtych  
 fiedliſk pod nieznanyim gdzie Nie-  
 bem szukać wolności y ſławy?... Prze-  
 ſrzegaią mię.... „Widziſz ten tłóm  
 „ludzi ſłabych y nędznych?... Wi-  
 „dziſz tę młodzieź ſwawolną, y tych  
 „poważnych Starców krotko przybra-  
 „nych?... = Oto ci pewnie ſą zu-  
 „chwali Naieźdźnicy? = Stoy! ci to ſą  
 „których ſzukasz!... Jeſt to krew  
 „tych Oyców, którym maſz twoją  
 „wdzięczność złożyć,, = Nie uwie-  
 rzylem.... Y kiedy cały w zapomnie-  
 niu, y miotany wątpliwością, zda mi  
 ſię, że mię przeſtroga zdradza.....  
 Uſłyſzę.... Owci tłóm ludzi ſłabych y  
 nędznych, ieden przed drugim chę-  
 pi ſię, że ſą Polakami....

Nie obioł mój umyſł tey zagad-  
 ki... Widzę dwoie razem sprzeci-

wieństw.... Spotykam y tych któ-  
rych szukałem, y razem wszystko mi  
ich skaznie bydz obcemi....

Nie ta umysłu dzielność,... nieta  
szlachetność duszy.... Powaga, wspa-  
niałość, słodycz, uprzejmość, wiara,  
zawsze nieoddzielne charakteru, da-  
wnego Polaka znamiona, y ślady ich  
się zatarły.... Y serca, y postaci, in-  
sza szata.... Tam ozdobnym wdzie-  
kiem, tu nikiemności świadectwem...  
Oto ieszcze imiona Dziadów naszych,  
któreć zuchwały potomek, niszcząc  
wszystko, zaledwie dochował;... Do-  
syć będzie, tych się wyrzeczmy, bli-  
ska następność wieku zaprze nam  
drogiego nazwiska Polaków.

Jakaż czarna nienawiść zaraziła ser-  
ca, abyśmy z uragowiskiem y znie-



ważeniem, pomiatali obyczajami ojców naszych?.... Co za zysk?... Jaką lepszosc znaleźliśmy w przywarach y dziwactwach, które radzi przyswoiliśmy za własne, y pomieszali z świetnym naszym charakterem?.... Lotem nieścignionym upędzeni za nowością, ślaneliśmy aż na tym mieyscu, z kąd postrzegamy się, że wszystkie ozdoby, y przymioty dawne, ona podłemi skazy zaćmiła.... Ale nie... Uprzedzeni daleko iestestny, abyśmy mogli postrzec.... Czulość duszy mając skażoną, nie śmiemy już patrzeć na prawdę, a głos iey nieprzedrze się do nas, przed naciśkiem zdrożności, i narowów obcych....

Polacy!.... Sobież samym będziemy narządzamy zniewagi?... Taż ręka, która zdradliwych, y niechętnych sąsiadów, zguby naszej rychło czekających

iących, miała karać, y gromić, taż  
 ręka, będzie ią dla siebie przyśpie-  
 fzać?... Narodzie!.... własney winy  
 skosztowałeś owocow.... gorzkie ci  
 są.... Narodzie!... straciłeś moc....  
 siły.... świetność.... Określono ci  
 liczbę woyska... Wydarto ci skarby,  
 które z pracą kułeś w wnętrznościach  
 ziemi.... Twoią własność sowią  
 opłacać musisz, nim ią zbyć pozwo-  
 lą.... Tu twoi słudzy, twoi hoł-  
 downicy.... Z tamtąd niewdzięczny  
 lud, za który naraziłeś twoie życie,  
 y twego KRÓLA,... krwawy ostrzą  
 oręż na wydarcie ci oślatka.... Nie-  
 ufay żeś prawy posiadacz tey ziemi,  
 że nikt do niey wstępu niema, prócz  
 kogo łaskawie przypuścić zezwolisz...  
 Przemoc wedrze się z pogwałceniem,  
 y praw y przyśiąg.... Polacy!....  
 Waszym Oycom przypominać ich  
 krzywdy, było ich cnotę krzywdzić...  
 Ale Oycowie wasi inszym zasileni

duchem, ... dzielność umysłu nie była osłabiona zbyt, a wierni powziętych od swoich przodków, cnot i charakteru naśladowcy, skupionymi siłami stawali na obronę Ojczyzny i swobód.

Ja nie rozpaczam, ale słabe mam nadzieje, aby wiek, który coraz z wielkości y ozdob jesteśmy obdarci, mógł nam powrócić... Obyczaje,... powtarzam jeszcze.... więcej niż możemy postrzegać, mają związek mocny, z losem, lub upadkiem Narodu.... W miarę ich, y do ich wzoru Stan Państwa jest przysposobiony.... My iakąś omylną ludzimy nasze żądze nadzieją;... Z utęsknieniem czekamy momentu, który nam ma kiedyś oddać spokoyność, szczęście y wielkość, a dużej wielkości szczęścia, y pokoiu, zdaiem się mało



ważyć.... *Obyczaje nierozwolnio-*  
*ne...*

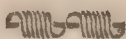
Tak, przyznaną już dla siebie mając prawdę, że z obyczajami razem upadła nasza wielkość y sława, y nie prędkiej, aż wraz z niemi będzie mogła odżyć; ... czekam, już przewidzianego zapytania: = co stroy? rzecz tak z siebie obojętna... wdzięku tylko, y przysady dziecię, ma za wpływ do stanu państwa? ... y co za związek z jego szczęściem lub jego niedolą?.. Miłośnicy fraku nadoreczu znaydą tę maxymę fałszywą: „Ze, „ czy w Kontuszu, czy w sukni krótkiej równie kochać y służyć można Oyczyźnie... Ze ta powierchowność, nie zajmuie daley y serca, y umysłu“ ...

*Ze równie kochać, y służyć Oyczy-  
źnie można; . . ia na to zamilczam...  
Oddaymy potomności Sądowi, w czym  
albo uprzedzeni, albo zbyt gorliwi,  
albo że nam nie wolno otwarcie, za-  
wsze mylny dalibyśmy wyrok . . . Ze ta  
powierzchowność, nie zajmuie y serca,  
y umysłu . . . to iest mniemanie, na  
którym nie można się utrzymać, . .*

Slepe uprzedzenie, co w imagina-  
cyi człowieka, tylo skutkuje, że go  
ociemnia przed widokiem nacyyst-  
szej prawdy, ślepe te uprzedzenie, od  
pierwszych, a tych nacyzulszych dzie-  
ciństwa dni, głęboko utkwione w na-  
szym sercu, że wszystko iest podłym,  
nie doskonałym, odwiecznym anty-  
kiem, co tylko iest Oyczystego . . .  
Zła edukacya przeciwne duchowi Re-  
publikańskiemu dała wrażenie . . . Już  
iey skutki dają się postrzegać . . . Gar-

dziem obyczajami domowemi, sinakuiem w łobcych... A nałog zwiedzania cudzych kraioŵ, w wieku, gdzie młody Polak, poznawać ieſzcze nie zaczął wiaſnego, tym mocniej te obłąkane zdanie utrwalił... Y przyzwyczajony umyſł do błędu, którym ſię zawsze karcił... zaręcza ſwoie oczy, że nie widzą więcey w Oyczyſtym gnieździe, iak ſame przywary... proſotę... nieokrzęſanie...

Opoiony tym przeſądem, rad pierwſze chwyta nowoſci, które mu ſię pod oczy naſuną... Wſzyſtko co go otacza, y wſzyſtko co ſpotyka, byle w naymnieyſzey części spółkowało z obyczajami, albo charakterem kraju, iuż przyſwiadcza, że ieſt odrzęcznym, grubiańſkim, wyſmianym, y po-dłym....



Chępliwy z swego obłądu, że się wyrzekł ozdob y przymiotow Oyczy-  
 żnie swoiey właściwych, nieznacznie  
 traci czułość do niey y przywiązanie...  
 Tey los mało go obchodzi, ... na ie-  
 y nieszczęścia też nie roni, ... y spo-  
 koynie siedzi beczynny, gdzie ona  
 pomocy, iako długu, nie iako łaski  
 dopomina się od niego...

Zuchwały znieważa tę ziemię, na  
 której łonie pierwszy raz po wzięciu  
 życia spoczął... Te prawa, które ie-  
 go życie ubeśpieczają, y iakiż jest  
 inaiątek, strzegą, niewdzięczny urąga się  
 z nich pośmiewa... Ten stróy, który  
 Dziadow iego zdobił, który Polak sam  
 ieden miał sobie właściwym, y zgo-  
 dnym z wspaniałością y powagą swo-  
 iej postaci... wymyślny y dziwaczny,  
 wyszydza, chydzi... Zrzuca go, pię-  
 krzy się w suknię obcą... Oh! iak

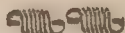


że mu przystoynie y ślicznie w tych  
pożyczanych piórkach...

Pierwszy zaszczep wzgardy dla O-  
czytych obyczaiow, zrodził następnie  
gwałtowne skutki... W Polscze szu-  
kay... z utrudnieniem twoiey staran-  
ności, rzadko iuż prawdziwych znay-  
dziesz Polakow...

Narod sobie sam obcy, .. nie po-  
znany w bliskim wieku...

Ten modny, a zły Obywatel, co  
Przodkow swoich dziedziczy siedli-  
sko y imie, ich charakteru, cnot, y  
szlachetności wyrzekł się...



Zmiennicze iego serce, co się w głębi przywar obcych kryło, . . . dziś, jawno już otwarte . . . Nie zwodzi więcej powierzchownością . . . . Dotąd przynajmniej pod cieniem cnotliwego Kontusza, trudno było iego zepsucia dotrzeć . . . Frak, którym się przyoblekł, pierwszy tę skazę wytknął . . .

Jeszcze nie dopełniona w naszym umyśle była zaraza zniszczenia obyczajów . . . Pierwsze iey działania były słabe, y mało znaczne . . . Brakło czegoś . . . Polak, choć w części jeszcze był Polakiem; . . . kiedy zwolna zaczął w nas słygnąć duch patryotyzmu . . . Były momenta, co go iakiś nie widomy odżywiał ogień . . . Jeszcze tu iakaś tajemna dzielność skutkowała . . . Z nagłą ta tajemnica została wiadoma . . . Narod rzucił się

do sukni krótkiej, a w tymże momencie przytłumił w sobie y ostatki owego ducha...

Dzieło naypoźniejszy pogardy dla Oyczystych przymiotow y własności! ... Umyśl, choć iuż dość otruty, nie był ieszcze ozuchwalonym przez iakiś iawny krok pierwszy... Znieważenie Kraiowego stroiu dało zły przykład... Umyśl ow obłąkany ślepo za nim poszedł...

Nie ieszcze to aż nadto wiele zaiąć umyśl y serce? ... Nie ieszcze to być współnikiem występku, ozuchwalić kogo na występku? ... a bardziey pierwszemu targnąć się do występku? ... Zapewne słabe były wszelkie przywidzenia y przesady do obyczajow Oyczystych... ale kiedy nie iuż

w tajniku w duszy, ale na iawie zbyt-  
tkowały te przywidzenia, odmiana  
stroiu, zuchwała zniewaga dla Kon-  
tusza, naydzielniey, y nayspieszniey  
przyczyniły się do osłabienia obyczai-  
ow...

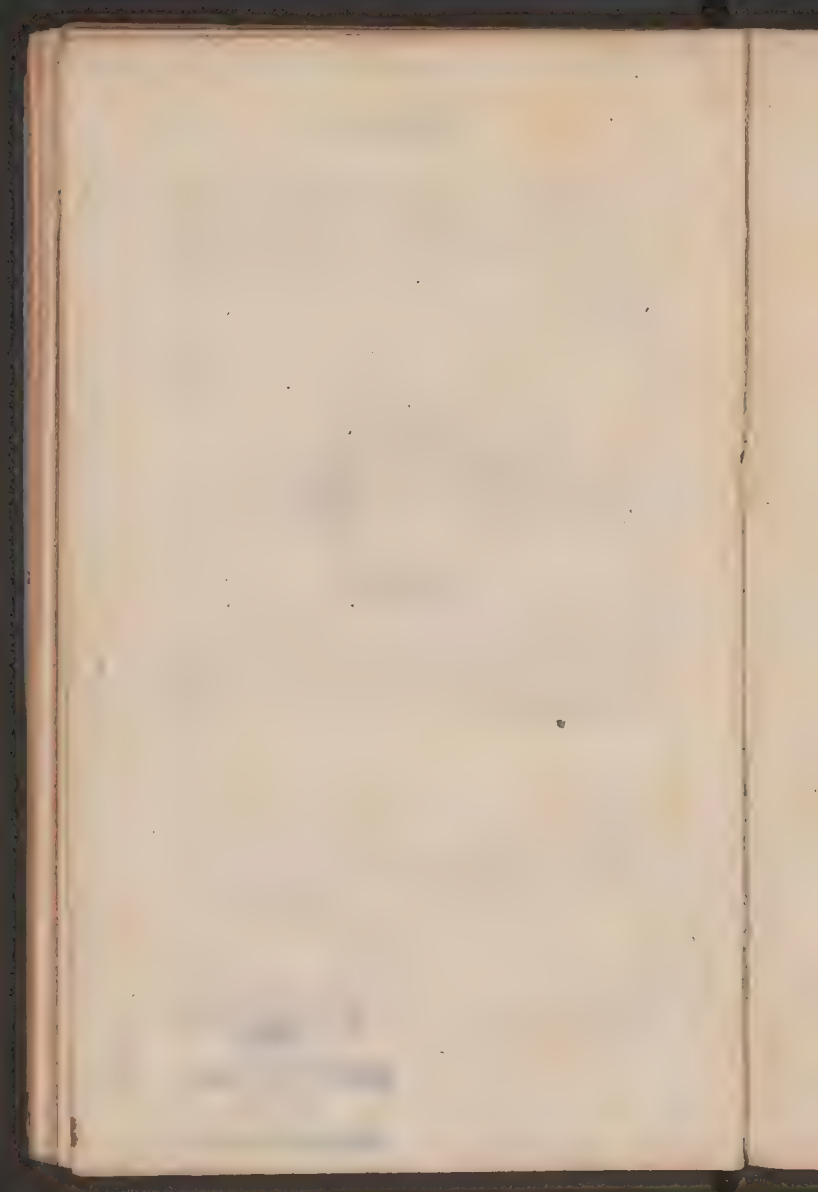
Między tyśiącami bezprawiiow, któ-  
re koniecznie roztropna prawodaw-  
stwa ręka, powinna wykorzenić, aby  
tym wolniey otworzyć drogę, którą  
się ma dążyć do pomyślności Naro-  
du... niechże będzie pierwsze: =  
*Nakaz przywrocenia stroiu Oyczyste-  
go...*

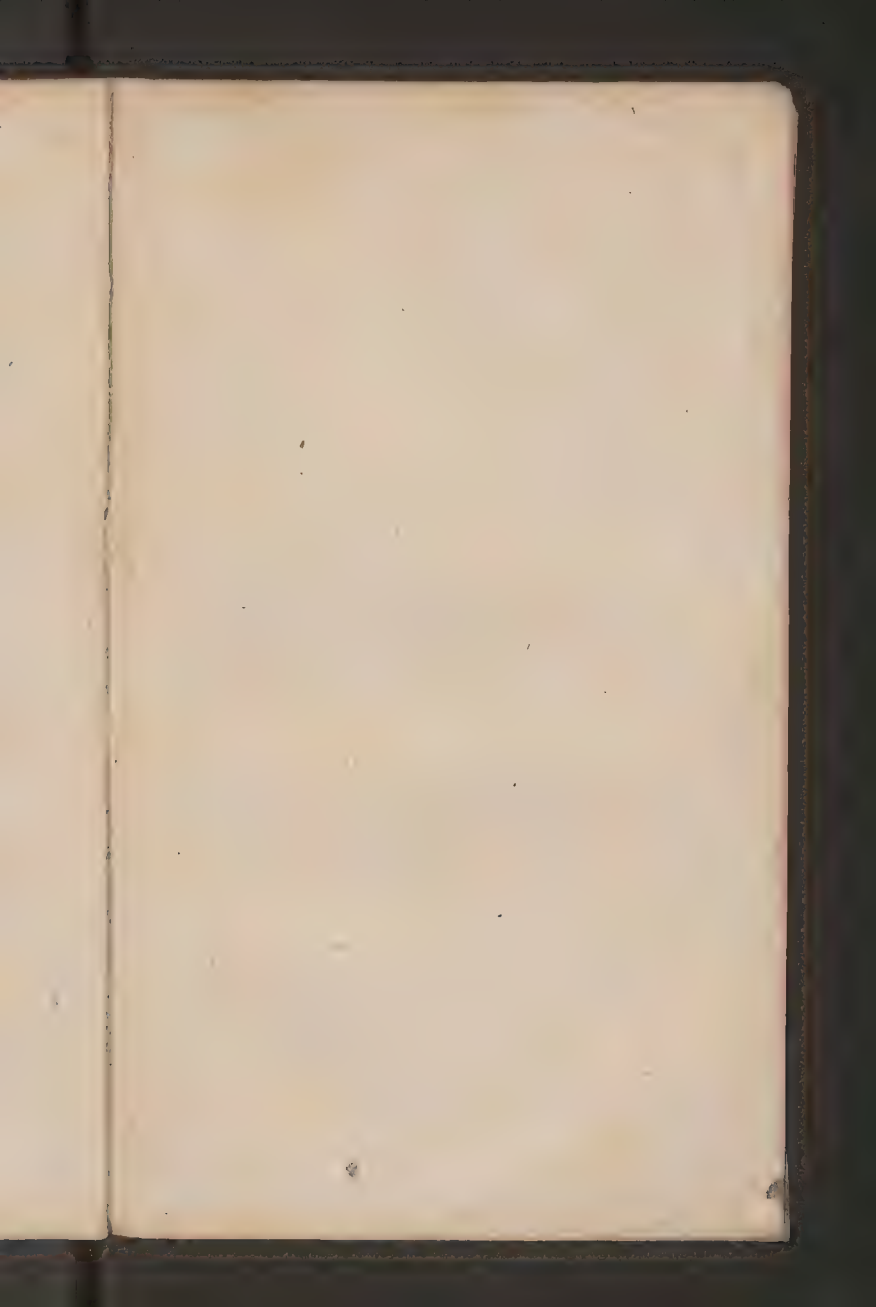
Wielu cnotliwych Obywatelow iest  
to żądaniem... Wiele Powiatów  
kazało się o to dopraszać Stanow,  
przez swoje Posły... Seym, ta to  
jedna twierdza y moc uszczęśliwiaią-



ca Narod , poznawszy żądań słuszność, winien im sprawiedliwość oddać.

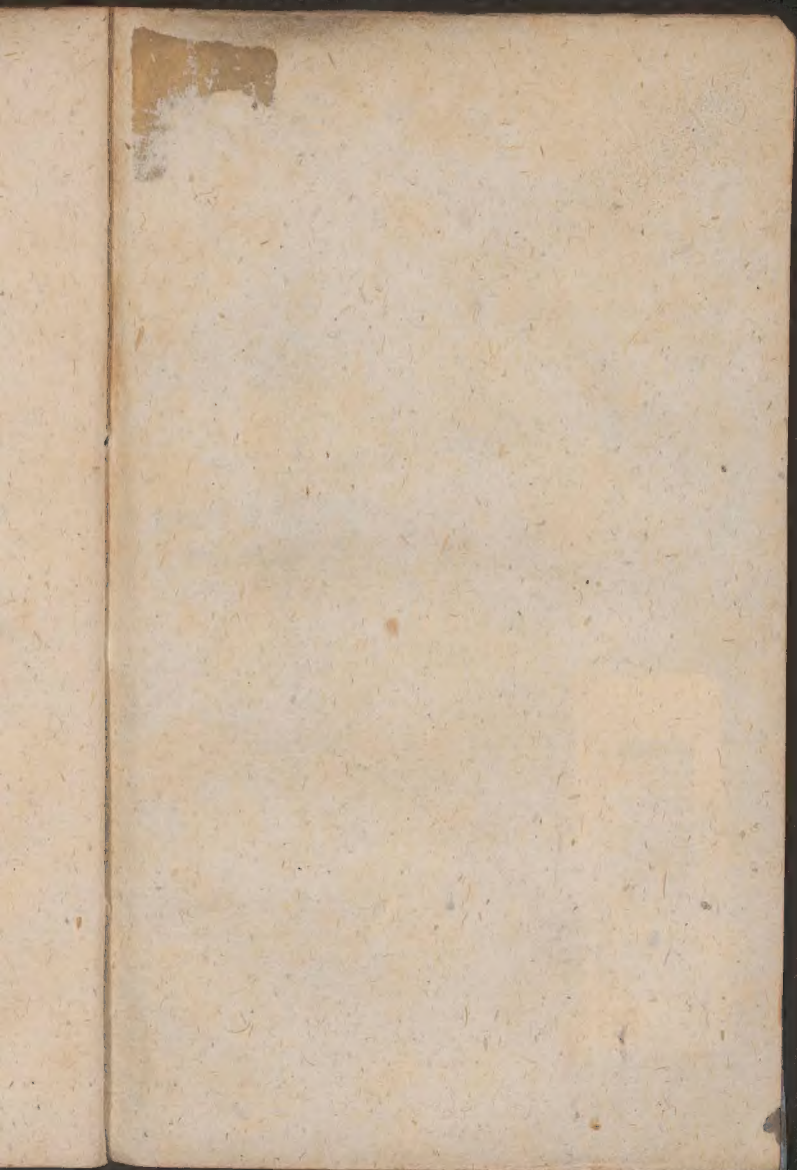


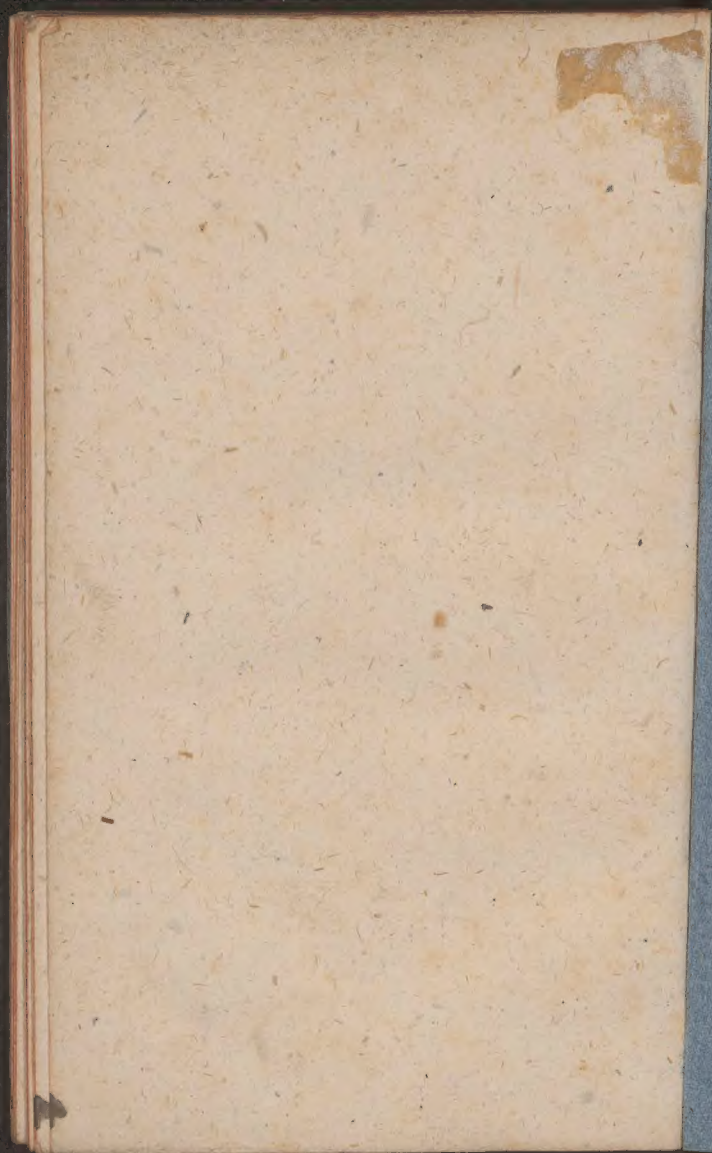












Biblioteka Jagiellońska



stdr0025696



